Rok I. Lwów, środa 20. listopada 1907. Nr. 255.

GONIEC POLSKI

1 cent — 2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 2 popoł.

REDAKTOROWIE: ST. TOKARSKI i ST. BRANDOWSKI.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE: miesięcznie . . . . . 50 h; „ z dostawą do domu 1 K; numer pojedynczy . . 2 h

NA PROWINCYI: mies. z przes. poczt. . 1 K; kwartalnie . . . . . . 3 K; numer pojedynczy . . 4 h

NR. TELEFONU REDAKCYI: 982. NR. TELEFONU ADMINISTRACYI: 977.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. Redakcya: Lwów, Podwale 7. Administr.: Lwów, Krzywa 6. Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Co dzień niesie?

Niegniewaj się pan na nas, panie Hudec, ale pan jesteś buchacz. Nie taki kieszonkowy — uchowaj Boże, ale taki w guście Żelaszkiewicza zacnej pamięci, co to zwarował kilkanaście tysięcy i poszedł do kryminału. Pana to ostatnie nie spotka, boś pan się opancerzył nietykalnością poselską. Chyba, że Beck parlament rozpędzi. Wtedy pan Hudec przestanie być prześladowanym politycznie posłem, a będzie tylko jeszcze dyrektorem instytucyi, która śmierdzi gorzej niż gnojówka.

Zarzut nasz nie jest gołosłowny. Mamy w ręku dowody, które Kasę chorych miasta Lwowa, zostającą pod kierunkiem pana Hudeca, wysoce kompromitują. W instytucyi tej zainkasowanych u stron pieniędzy nieodprowadza się zawsze do kasy, tylko niekiedy giną one gdzieś przed tresorem. Tak zaś być niepowinno.

A jeżli już tam koniecznie coś zginąć musi, to niech ginie mądrze. Dobry złodziej powinien prowadzić zawsze dokładną buchhalteryę tego, co ukradł. Inaczej robi się z tego panama i kryminał.

Mianowicie zaś w takim wypadku, gdzie się pieniądze raz od strony pobrało, do ksiąg ani kasowych, ani złodziejskich niezaciągło, i wskutek tego drugi raz się stronę o zapłatę tej samej kwoty atakuje, a nawet prowadzi przeciw niej egzekucyę.

W takim wypadku powstaje awantura i rekryminacye, które prowadzą do odkrycia tak skandalicznej gospodarki.

Dziwne, że te dowody na takie postępowanie, jakie się znajdują w naszem biurku, datowane są z lutego b. r., a więc z czasu, gdy partya na agitacyę wyborczą najbardziej pieniędzy potrzebowała.

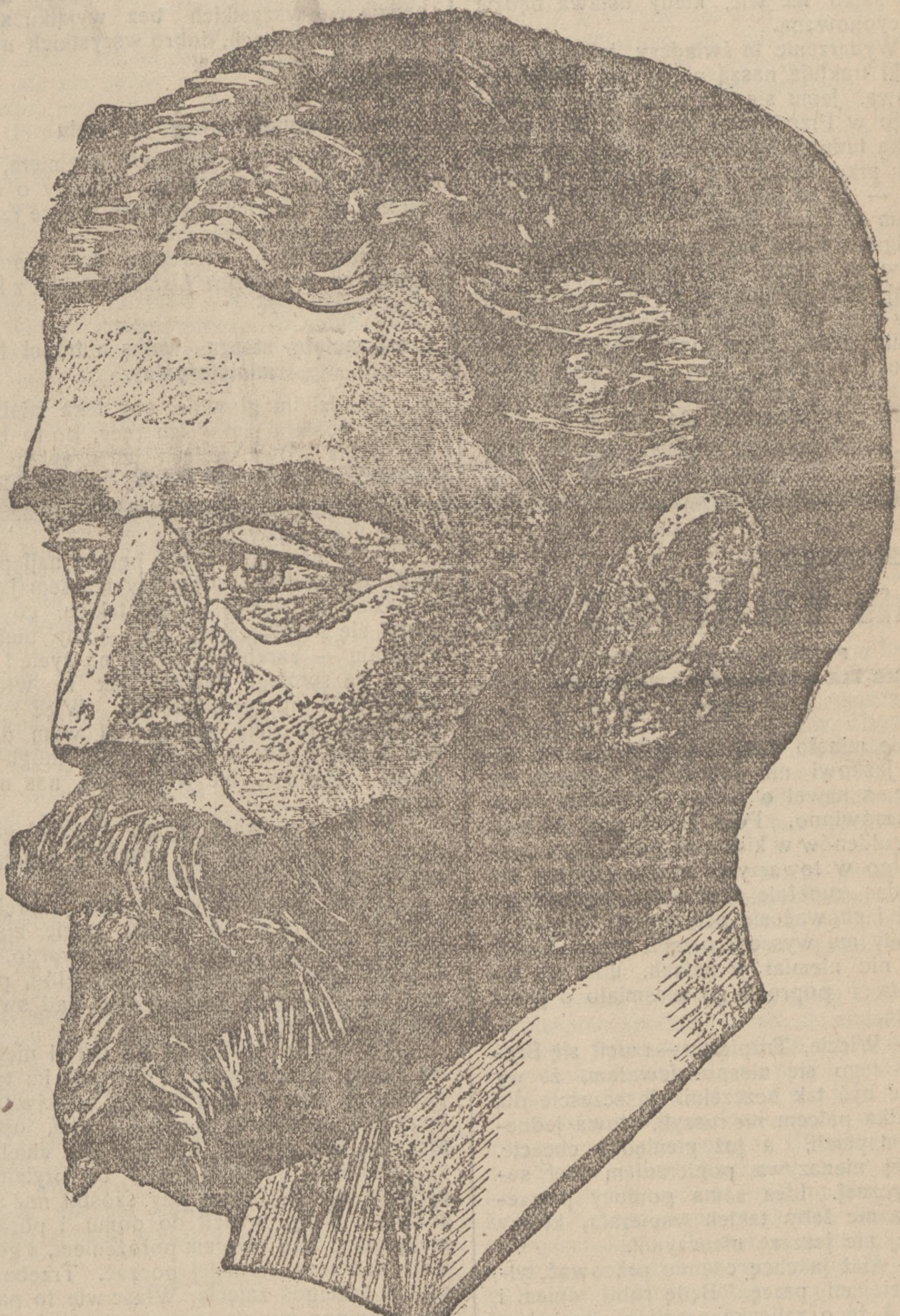
Może to przypadek tylko, a może związek i przyczynowość wyborcza. W każdym razie pan Hudec powinien usunąć te „nieprawidłowości“, jeżli wie o nich. A przecie jako dyrektor Kasy chorych powinien o nich wiedzieć, bo za cóż bierze tam 6000 koron rocznie?

Więc panów funkcyonaryuszy z Kasy chorych jeszcze raz pouczamy:

pieniądze, jakie się do Kasy odprowadzi, należy w księdze kasowej zapisać,

a te, jakie się nieodprowadzi, należy sobie zanotować bodaj na manszecie, aby

Człowiek ze sztuczną twarzą.



Krupnik Litewski do rozgrzewania, naturalny destylat z miodu lipowego, korzeni i ziół najprzedniejszych wyrabia i poleca litrową butelkę po 1.20 centów, oraz na miarę w każdej ilości

FIRMA JAN MUSZYŃSKI :: LWÓW, GRODZICKICH 3.

się kasa o nie drugi raz u strony nieupominała.

Jest to zasada bardzo zbawienna, a kto się jej trzyma, ten dobrze na niej wyjdzie.

U nas i na świecie.

Sejm galicyjski uchwalił jednogłośnie w marcu b. r. na wniosek Wydziału krajowego

nową ustawę drogową,

znoszącą dotychczasowy ciężar szarwarku w naturze, obarczający ludność włościańską. Ustawa ta do dziś dnia nie uzyskała sankcyi, mimo, że jest bardzo piekącą i miała już z nadchodzącym Nowym Rokiem wejść w życie i że Wydziały powiatowe miały odpowiednio do tej nowej ustawy przy układaniu budżetu się zastosować.

Po usilnych a bezskutecznych staraniach Namiestnictwa w celu sankcyonowania ustawy, zwrócił się Wydział krajowy wprost do Ministerstwa i otrzymał odpowiedź via Namiestnictwo, że Ministerstwo samo nie wie, kiedy ustawa będzie sankcyonowaną.

Wydarzenie to świadczy, jak rząd wiedeński traktuje naszą najwyższą instytucyę krajową. Jemu się zdaje, że Sejm największego w Przedlitawii kraju, to taka sobie grupka ludu, wygłaszająca swoje *pia desideria* przy szklance piwa, albo — idźmy dalej — że to jakaś chuda chłopina, która palcem w bucie kiwa.

Ignorowanie najżywotniejszych spraw krajowych przez rząd datuje się nie od dzisiaj. Miliony uchwał sejmowych spaliły się w piec ch ministeryalnych. Tak dalej być nie może. Sejm jest Sejmem a nie szopką i zabawką, prace jego mają istotną wartość a nie drukowanej bibuły, więc żądamy poszanowania dla jego uchwał

i nie wolno żadnemu rządowi pomiatać jego pracami.

Galicya nie jest Kamerunem, ale koronnym krajem zamieszkałym przez 7 milionów obywateli, którzy płacą podatek krwi i mienia i mają prawo żądać, by uchwały jego najwyższej reprezentacyi były uszanowane.

W Wiedniu odbyła się uroczystość dziesięcioletniego obchodu założenia Związku przemysłowców, z udziałem delegatów, przedstawicieli handlu i przemysłu, finansistów z różnych krajów. Na uroczystość przybyli między innymi prezydent gabinetu bar. Beck z ministrami Bienerthem, Derschattą i Gessmanem. Prezydent Związku p. Vetter wyraził w swej mowie, że przemysł w Austryi jest bardzo zagrożony, albowiem niema on w parlamencie swoich przedstawicieli, a rząd zaczyna się puszczać na upaństwowienie różnych gałęzi przemysłu. Ta mania upaństwowień upaństwowiłaby także i ludzi, czyniąc z nich manekiny biurokratyczne, bez wszelkiego polotu do samodzielności i wiedzy.

Baron Beck odpowiedział na to, że obawy te nie mają podstaw. „Dopóki stoję u steru — mówił — kompasem moim będzie we wszystkich bez wyjątku sprawach i wypadkach, dobro wszystkich uprawnionych interesów“.

A zatem

kierunek nowego gabinetu

będzie, wedle przyrzeczeń premiera, tak zwanym złotym środkiem i obawy o ujęciu kopalń, wielkich fabryk etc. w ręce rządu są jeszcze przedwczesne.

Prezes klubu czeskiego dr. Kramarz ogłosił w *Narodnich Listach* artykuł, z którego wynika, że

Czesi zaciętą stoczą walkę o trzeci fotel ministeryalny.

Chodzi im głównie, aby teka ministra handlu dostała się w ich ręce, bo to bardzo dojna krowa. A jeśli ich zabiegi nie odniosą skutku, to biada parlamentowi austryackiemu. Już jemu Czesi dadzą się we znaki. Właśnie utworzony klub narodowy czeski pójdzie zwartą falangą na gabinet Becka i albo Beck odrazu się podda i odda im tekę ministra handlu albo się przewróci.

Obstrukcya chorwacka

w Sejmie węgierskim złagodniała i w najbliższych dniach zgoda obu narodowości przyjdzie definitywnie do skutku.

Posłowie polscy w trzeciej Dumie obrali

Dmowskiego prezesem Koła polskiego.

Tak więc dwa Koła polskie reprezentujące interesy narodowe w dwu obcych nam mocarstwach dostały się pod kierownictwo narodowej demokracyi.

Skandaliczny monarcha.

Najodpowiedniejszem określeniem sytuacyi jaka dziś w Belgii panuje, byłoby „monarsze przesilenie“, objawiające się bardzo poważnym upadkiem idei monarchicznej w tym kraju, powodem zaś tego są nie tyle stosunki polityczne, ile osobiste zachowanie się króla Leopolda. Od dłuższego już czasu jest on w Belgii gościem tylko. Gdzie zwykle król przebywa, dowiedzieć się nikt nie jest w stanie. W ostatnich czasach zdarzyło się znowu coś zupełnie nowego. Oto opublikowano królewskie dekrety, wykazujące jako miejsce ich wydania jedną z will królewskich w południowej Francyi. Zupełnie przypadkowo jednak doszło do wiadomości prasy, że w tym samym czasie król znajdował się nie we Francyi południowej, ale w okolicy Paryża. Z Paryża też przywiózł automobil królewski lekarza chorób kobiecych do pewnego zamku, gdzie jedna z osób królewskiego orszaku zapotrze-

ST. POŻAROWSKI. 46

JAN TRUPISZYN.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA NA TLE STOSUNKÓW LWOWSKICH.

Ale minęło parę dni, a Brylant ani roboty Jaśkowi nie dawał, ani zaliczki na robotę, a nawet o *Echu robotniczem* coraz mniej mówiono. Póki Jasiek miał swoich parę guldenów w kieszeni, póty jakoś cierpiano go w towarzystwie, ale gdy mu się pieniądze zupełnie skończyły, poczęto go unikać i chować się przed nim.

Gdy mu wyszedł ostatni grosz i cały dzień nic niemiał w ustach, udał się do Brylanta i poprosił go nieśmiało o jakąś zaliczkę.

— Wiecie, Trupiszyn — rzucił się Brylant — tego się niespodziewałem, że wy umiecie być tak bezczelni. Jeszczeście dla tygodnika palcem nie ruszyli, słowa jednego nienapisali, a już pieniędzy chcecie. To się nienazywa popieraniem idei socyalistycznej. Idea sama pomocy potrzebuje, a nie żeby takich wspierała, którzy dla niej nic jeszcze nieuczynili.

— Ależ ja chcę chętnie pracować, tylko dajcie mi pracę. Będę robił dniem i nocą. A że o zaliczkę prosiłem, to z konieczności. Ja od wczoraj nic w ustach niemiałem.

— Tak, teraz będziecie nam swoim głodem w oczy ćwierkać! A nuż z tym tygodnikiem jeszcze parę miesięcy się przewlecze? Bo lato jest najgorszą porą dla zaczynania wydawnictwa.

— A cóż ja będę przez ten czas robił? z czego ja będę żył? — spytał z rozpaczą Jasiek.

Brylant zamyślił się.

— Wiecie co? Może będzie najlepiej, jeśli wyszukacie sobie tymczasem jakie inne zajęcie. Nas jest kilku takich, co dla partyi się poświęcamy, ale — aby niebyć ciężarem — zarabiamy jakoś na życie i jeszcze ze swojego dajemy, jak to wtedy widzieliście na zgromadzeniu. Więc i wy tak samo musicie zrobić. Ja wam dam tymczasem guldena, abyście się mogli za czemś oglądnąć, ale więcej od nas niewymagajcie.

Po tych słowach rzucił Jaśkowi guldena i prosił, aby go zostawił samego, ponieważ ma pilną robotę.

Jasiek, poczuwszy pieniądz w ręku, pobiegł najpierw do szynku, gdzie zjadł porcyę kiełbasy i parę jaj na twardo, a dopiero gdy zaspokoił szalony głód, począł się spokojnie zastanawiać nad swojem położeniem.

To widział jasno, że od partyi niema się czego spodziewać. Poświęcił im tyle pieniędzy, nawet egzystencyę, uczciwość, wszystko — a teraz został się sam, opuszczony, bez grosza, bez kawałka chleba.

Guldena, jakiego dostał od Brylanta, przejadł tak, że ledwo trzy szóstki mu się zostały. Z tem wrócił do domu i począł medytować nad swojem położeniem, a głównie nad tem, co dalej począć. Trzebaby szukać jakiegoś zajęcia. Właściwie to partya powinna mu się o coś wystarać. Ale gdy przypomniał sobie ostatnie słowa Brylanta i to grzeczne wyproszenie go za drzwi, to przyszedł do przekonania, że teraz tylko na własnę siły liczyć może.

W bezradności swojej wyszedł na miasto. Postanowił poszukać którego z towarzyszy, jednego z tych przystępniejszych od Brylanta i jego prosić o pomoc w wyszukaniu jakiegoś zajęcia.

Po długiem błądzeniu, wśród którego stracił na odwieczorek i na papierosy pozostałe trzydzieści centów, złapał na ulicy Pacykiewicza, a uważał sobie za dobre omen, gdy i Pacykiewicz serdecznie się ucieszył na jego widok.

Ale gdy mu się Jaśko przyznał, że stracił już ostatni grosz, że niema co jeść i szuka jakiegoś zajęcia, Pacykiewicz ochłonął ze swej serdeczności.

— Ostatecznie — rzekł do Jaśka — robota jakaś by się dla was znalazła, ale zawsze na wyszukanie jej potrzeba trochę grosza. Wy niemacie tu żadnych znajomych, aby sobie jakąś gotówkę od kogo pożyczyć?

— Żadnej żywej duszy!

— A do zastawienia nie macie nic?

— W Ottynii miałbym niejedno, ale do Lwowa na te dwa dni nic niezabrałem ze sobą. Chyba zegarek...

— Ta rany Boskie — wybuchnął Pacykiewicz — ta czemu niemówicie, że macie zegarek! A wartościowy jaki?

Jaśko pokazał ładny zegarek z podwójną kopertą z tulskiego srebra.

— Człowieku, ta to majątek! — krzyknął uradowany Pacykiewicz — chodźcie ze mną, zawalimy sikorę u jakiego kasztana i będzie granda na wieczór.

Pociągnął Jaśka za sobą na ul. Kazimierzowską, gdzie po długich targach otrzymali u jednego z drobnych jubilerów sześć reńskich za zegarek z łańcuszkiem.

— Guldena dajcie mnie do podziału — rzekł Pacykiewicz — ale płaćcie i jakąś wieczerzę, bo macie więcej odemnie.

Jaśko niemógł zrozumieć wprawdzie, dlaczego i do jakiego podziału ma dać guldena, ale dał go chętnie i ofiarował się zapłacić także kolacyę.

(C. d. n.)

bowała corychlej lekarskiej pomocy. Rozpoczęła się więc w prasie belgijskiej dyskusya na temat prawomocności dekretów królewskich, noszących fałszywą datę i — skandal gotowy.

Jużto przyznać trzeba, że nie jest to pierwszy skandal króla Leopolda i nie największy. Dwór brukselski jest już co najmniej od 20-stu lat widownią skandalów, którym równych, nie zna historya dynastyów. Skandale serbskich Obrenowiczów wyglądają wobec nich jako drobny tylko epizod. Więc przedewszystkiem skandale królewskiej córki, europejskiej wietrznicy i awanturnicy i jej „nieprzyjemności" z powodu autentycznych i fałszywych weksli, więc ohydne pożycie króla z żoną, którą moralnie na śmierć zamęczył, więc jego oszustwo z państwem Kongo, które sprzedał rzekomo akcyonaryuszom, więc awantury miłosne dźwigającego na swych barkach ósmy krzyżyk króla z tinglówkami po najobskurniejszych paryskich bajzlach i nadawanie im tytułów, wszystko to, napełnia „wiernych poddanych" wstrętem do swojego władcy.

Mają więc Belgijczycy o swoim królu jak najgorsze wyobrażenie, sądzili jednak, że, aby uniknąć dalszych skandalów, małą cząstkę swych wydobytych z Kongo milionów, zechce poświęcić na spłatę długów swej córki Ludwiki. Wierzyciele jej czekali lat pięć nadaremnie, a wreszcie poczynili kroki, w celu wystawienia na licytacyę spadku, jaki dłużniczka po matce królowej belgijskiej otrzymała. Spadek ten składał się z klejnotów rodzinnych, garderoby i bielizny. Król milczał. Więc wierzyciele do licytacyi doprowadzili istotnie. Cała Belgia zawrzała oburzeniem z powodu dopuszczenia do licytacyi kosztowności i bielizny zmarłej królowej, a paryski i londyński półświatek, tinglówki, tancerki i inne artystki, zjechały się w dniu licytacyi (24-go października) do Brukseli, aby zakupić dla siebie jak najwięcej pozostałych po królowej przedmiotów. Król i teraz nic nie uczynił dla udaremnienia upokarzającej licytacyi spadku po swej żonie i dopiero dzięki staraniom księżnej Ludwiki, udało się licytacyę do dnia 20-go listopada odroczyć.

Belgia przeżyła w ostatnich kilku miesiącach ważne chwile. Przeprowadzono w całym kraju nowe wybory gminne, które mają tam wielkie polityczne znaczenie, przeprowadzono rokowania w sprawie objęcia Konga przez Belgię, a król do kraju ani się nie pokazał. Wydał swoje polecenie z uwagą, że nic w nich zmieniać nie wolno i nie troszczy się o nic więcej.

Akcye monarchiczne stoją więc dziś w Belgii bardzo nizko, tak, iż nader wątpliwą jest rzeczą, czy obecny następca tronu książę Albert mimo, iż się dziś powszechną w kraju cieszy sympatyą, kiedykolwiek koronę nosić będzie. Bo też król Leopold czyni wszystko możliwe, by monarchię jak najsromotniej zdyskredytować.

Jak się urodził Sherlok Holmes?

Rozgłośny obecnie romansista kryminalny, Conan Doyle, ożenił się niedawno i właśnie odbywa podróż poślubną. W podróży tej zawadził przed kilku dniami o Wiedeń. Jasna rzecz, że opadli go wielcy i mali reporterowie, z wielkich i małych dzienników naddunajskich, w celu „interwiewowania" znakomitego „kryminalisty", a jeden z nich podaje następujące szczegóły z rozmowy, jaką miał z angielskim autorem:

Na pytanie dziennikarza, w jaki sposób Doyle wpadł na pomysł stworzenia znanej figury powieściowej Sherloka Holmesa, odpowiedział autor prosto i skromnie:

— Jest to raczej zasługa mego ongiś profesora, dra Józefa Bella, niż moja. Byłem na uniwersytecie w Edenburgu, gdzie uczyłem się medycyny i słuchałem wykładów Bella. Nieporównany ten człowiek — dotąd jeszcze żyjący — jest na polu lekarskiem tem, czem mój Sherlok Holmes w zawodzie detektywa. Czego inny, choćby nie wiem jak uczony lekarz, nie dostrzeże u chorego, to dojrzy bystry wzrok Bella — i nigdy się w dyagnozie nie pomyli. Tę bystrość wzroku podziwiałem u niego z uwielbieniem. Metoda jego przy badaniu polega na tem, że z okoliczności drobnych, bagatelnych, na które inni lekarze nie zwracali uwagi, wyciągał wnioski i sądy, zawsze słuszne i trafne. Ot, mały przykład: Pewnego dnia zjawił się u niego młody człowiek i rzekł: „Panie profesorze, pan mnie wcale nie zna, ale ja wiem, że masz pan dobre serce. Daj mi pan 20 funtów szterlingów, ale nie pytaj, na co je potrzebuję". Profesor, uśmiechając się dobrotliwie, sięgnął do portfelu, wyjął banknoty i dał proszącemu, mówiąc: „Daj Boże, abyś pan znalazł w innym zawodzie szczęście, którego we wojsku pewno już nie znajdziesz".

Zdziwiony i przestraszony przybysz zapytał: „Jakto, to pan już wiesz, że jestem dezerterem?!" A profesor odrzekł: „Pańska cała postawa wskazuje, że niedawno jeszcze miałeś uniform na sobie, dzisiaj odchodzi parowiec do Ameryki, — no, a związek między jednem a drugiem łatwy do odgadnięcia"...

Kiedy przerzuciłem się — mówił Doyle dalej — do powieściopisarstwa, wpadłem na myśl, by postać profesora i jego szczególną metodę wyzyskać po literacku — i stworzyłem figurę Sherloka Holmesa — który także na podstawie drobnych, nic nie znaczących szczegółów i poszlaków dochodzi do rozwikłania najbardziej tajemniczych wypadków kryminalnych.

Doyle opowiadał dalej — że zbiera obecnie rozmaite „ciekawe historye" na kontynencie, a między innymi wspomniał o wypadku, który mu właśnie opowiadano w Budapeszcie. Do pewnego sklepu włamali się w nocy złodzieje i zrobili tam na swój sposób porządek a tak dobrze pozacierali wszelkie ślady po sobie, że zrazu nie było najmniejszej nadziei odkrycia zbrodniarzy. Ale jeden z dedektywów, posiadający widocznie bystre oczko Sherloka — zauważył, że z jednej beczułki kawioru trochę tego specyału wypadło na podłogę, tak, że niewątpliwie ziarnka kawioru musiały też przylgnąć do butów zbrodniarzy. Ślady stóp, widoczne na niezamiatanej podłodze, naprowadziły owego dedektywa na domysł, że pochodziły od butów żołnierskich. — Natychmiast więc zawiadomiono jeszcze tej samej nocy wszystkie koszary — i przy dokładnej rewizyi butów żołnierzy, którzy późno wrócili do koszar, znaleziono rzeczywiście u jednego syna Marsa parę butów, ślicznie oblakierowaną kawiorem. W ten sposób wykryto sprawcę.

Ustępstwa rządu dla hajdamaków, t. zw. „durnyci" ukraińskie.

Z chwilą, gdy już ułożyły się stosunki w Kole polskiem i ustały walki wewnętrzne, zwracamy się znów do haniebnych ustępstw ruskich, któremi rząd, jak rozpalonym żelazem przejechał się po naszym organizmie narodowym.

Pytamy: komu to rząd daje ustępstwa, komu myśli złożyć te wielkie ofiary z naszych podatków?

Nie Rusinom przecież jako takim, gdyż imieniem Rusinów nie mają prawa przemawiać hajdamacy, warcholi i anarchiści, z których rekrutują się „Ukraińcy".

Imieniem Rusinów ma przecież prawo przemawiać „klub staroruski".

Widnieje z tego widoczny zamiar rządu, skierowany tak przeciwko narodowi polskiemu jak i ruskiemu.

W narodzie ruskim zamierza rząd wysunąć na plan pierwszy „hajdamaków", ażeby odebrać wszelki wpływ Rusinom umiarkowanym, zniszczyć ich i złamać na zawsze. Dlatego w parlamencie br. Beck nie wchodził w układy ani z Dr. Korolem, ani z ks. Dawydiakiem ale tylko z Romańczukiem, hersztem „opryszków" ruskich w guście atamana Trylowskiego, dalej z prof. Kolessą, autorem sławnej pieśni „Szalijte", w której ten pan wzywa ruski lud by „szalał" t. j. bił, palił, rabował.

Narodowi polskiemu zaś zamierza rząd wytworzyć taką anarchię w kraju, żeby już nigdy nie mógł sobie dać rady w Galicyi i zawsze musiał uciekać się do pomocy rządu i żandarmów austryackich.

Weźmy n. p. jedno z tych ustępstw, subwencyę rządową dla hajdamackiej „Proświty". Co to jest „Proświta" mamy dosadny przykład z ostatnich dni. Oto od soboty cały Lwów był oblepiony ogromnymi afiszami ruskimi, które zapowiadały „Wełykij koncert" na cześć „hetmana Ukrainy" Bohdana Chmielnickiego, tego największego łotra, opoja, zbrodniarza, jakiego zna historya; który, przelał morze krwi polskiej i ruskiej, aby w końcu nieszczęsny lud ruski rzucić pod stopy cara północy!

Portret tego łotra, przed którym Lwów niegdyś dzięki niesłychanemu patryotyzmowi mieszczan obronił się, dziś zdobi tryumfalnie mury naszej stolicy. Czyż nie jest to prowokacya niesłychana, bezczelna, przechodząca wszelkie granice?

A kto to robi? „Proświta" hajdamacka, która niebawem ma być subwencyonową przez rząd instytucyą!

A trzy miliony na Bank „krainski", który będzie nową komisyą kolonizacyjną na Wschodzie, przeznaczoną na zniszczenie polskości! Prusacy postępują uczciwiej.

Otwarcie bowiem występują do walki z Polakami, spełniają gwałt, ale mają przynajmniej odwagę do niego się przyznać i powiedzieć jasno: U nas, Prusaków siła idzie przed prawem!

A tymczasem p. Beck, robi w istocie to samo, ale... za pomocą Ukraińców.

Skutek jednak będzie sto razy silniejszy, bo ziemia wydarta Polakom nie wzmoże nawet ogólnego bogactwa kraju, jak w Poznańskiem, ale wprost zostanie zmarnowaną; przejdzie w ręce ciemnego chłopa ruskiego, który potem strąci ją w ręce żydowskie.

Czyż trzeba mówić jeszcze o Uniwer-

KORKOWE DYWANY, DYWANIKI
Chodniki ceratowe i kokosowe. Rogóżki, maty japońskie, nakrycia kredensowe.
Ceraty obrusowe, ceraty deseniowe, ceraty do obicia wózków i imitacye skóry
u ALOJZEGO HÜBNERA Rynek 38, Filia: Teatralna 3.
1413 III

sytecie? Jakże to starannie wyszukano sobie kandydatów na nowe katedry ruskie.

Taki Z o b k i w, skończony nieuk, który niedawno został dwukrotnie spalony za nieuctwo przez naczelnego profesora Uniwersytetu, gdy chciał się habilitować.

Już wówczas wszystkie swe pisma przedłożył po niemiecku, aby się nie zbrukać mową polską, a zarazem podlizać rządowi.

Człowiek skalany najobrzydliwszymi oszczerstwami na Polaków, który szerzył z dziką zajadłością w całej prasie zagranicznej wszelkie możliwe kłamstwa i obelgi na Polaków!

Albo znów taki „H o r b a c z e w s k i j“ z Pragi, który ma u nas chemię wykładać... po „ukraińsku“.

Ponieważ na chemii są prawie wyłącznie uczniowie Polacy, jest to widocznie obliczone na to, aby Polacy musieli się uczyć po ukraińsku, gdyż inaczej nie będą mogli korzystać z wykładu, który będzie im koniecznie potrzebny.

A dlaczego to w Pradze p. H o r b a c z e w s k i j n i e w y k ł a d a p o u k r a i ń s k u t y l k o p o c z e s k u? Czesi, którzy tak kochają Ukraińców, może zgodzą się na to! Niech tylko sprobuje!

Nie chcemy już przechodzić dalszych ustępstw.

Jak ze wszystkiego widać, mamy tu do czynienia z taką niesłychaną perfidyą, z taką podłą i nikczemną intrygą, że wprost obrzydzenie bierze babrać się w tem bagnie!

Uczciwi Rusini, którzy nie stoją pod czerwoną flagą „ukraińską“, którzy kochają rzeczywiście swój naród, powinni tu p o d a ć r ę k ę P o l a k o m, a b y t e n s o j u s z r z ą d o w o - u k r a i ń s k i o b a l i ć!

A odnowione obecnie „K o ł o p o l s k i e“, jeżeli będzie miało odwagę śmiało i otwarcie stanąć w obronie prawdy i sprawiedliwości i o d s ł o n i ć h a j d a m a c k ą i n t r y g ę, p o d ł ą p r z e w r o t n o ś ć i p o t w o r n y s o j u s z, zyska poważanie, uznanie i zaufanie zupełne wszystkich uczciwych Polaków i Rusinów a zarazem głęboką cześć całego kraju.

Zamordowany gość.

W poniedziałek rano w stawku na realności p. Franza przy ul. 29-go Listopada znaleziono zwłoki młodego człowieka. Leżał dolną częścią ciała we wodzie, a raczej zamarznięty w lodzie, twarz zaś miał rozbitą i pokrwawioną. Dochodzenie prowadzone przez komisarza policyi Stankiewicza i sędziego śledczego p. Zgóralskiego wykazało, iż zmarły nazywa się Wilibald Romuald Mallocco i był elektrotechnikiem u Rössemana przy ulicy Jagiellońskiej.

Śp. Wilibald Romuald Mallocco zginął tragicznie wskutek własnej nieostrożności, a pośrednio przyczynił się do tego niezawodnie fakt ciężkiego pobicia go na weselu.

Mallocco przybłąkał się w stanie silnie podpitym do realności przy ul. 29-go Listopada l. 45, gdzie odbywało się wśród dźwięków muzyki wesele stelmacha Natanka z panną Zajączkowską, córką murarza. Goście weselni oburzeni pojawieniem się nieznanego mężczyzny, w dodatku pijanego, wyrzucili go, przyczem przyszło do bójki. Mallocco został ciężko pobity główie przez kowala Aleksandra Stankiewicza i ślusarza Stanisława Obłąka. Naoczni świadkowie zajścia podali, że rzucano na niego dzbankiem blaszanym, talerzem, bito go po twarzy, powalono na ziemię i kopano butami. Stankiewicz zamierzył się na niego w ostatku grubą łatą, wyrwaną z parkanu, w której tkwiły dwa gwoździe, ale cios ten udaremnili inni biesiadnicy weselni, którzy przypatrywali się masakrowaniu pijanego człowieka.

Śp. Malocco nareszcie ustąpił. Zbryzgany krwią, podrażniony w najwyższym stopniu, udał się w górną stronę ul. 29-go Listopada do końcowego przystanku tramwaju elektrycznego. Po drodze upadał na tramwajowe szyny, to znów podnosił się i szedł dalej. Zaczepił na drodze jakąś panią, która narobiła krzyku i uciekła, rwał się do bicia konduktora tramwajowego, wogóle zachowywał się, jak człowiek nieprzytomny.

Praktykant elektrotechnicznej pracowni, w której Malocco był zajęty, Ludwik Kustanowicz, bawiący na weselu, opowiada, że będąc świadkiem pobicia Malocca i wyrzucenia go na ulicę, udał się za nim i śledził zdaleka jego kroki. Widząc, że Malocco skręcał w uliczkę, prowadzącą na bezludne ogrody i sadzawkę przy kamieniołomie, przystąpił do niego i chciał go odwieść od tego zamiaru. Nieszczęsny Malocco jednak nie dał się powstrzymać, mówiąc, że idzie spać do szopy p. Franza. Kustanowicz odszedł i dosłyszał dolatujące z ogrodu gwałtowne szczekanie psów. Odniósł wrażenie, że psy rzuciły się na Malocca.

Co się stało dalej, nikt nie wie. Przypuszczają, że Malocco uciekając przed psami, wpadł w dół kamieniołomu, a następnie w wodę i ugrzązł w mule, który w tem miejscu jest przeszło pół metra głęboki. Możliwe, że spostrzegłszy wodę, wszedł do dołu orzeźwić się nią, lub obmyć z krwi i wpadł przytem do wody, a następnie starał się wydobyć, lecz siły go opuściły wskutek upływu krwi i położywszy się na plecy, oczekiwał strasznej śmierci.

Ś. p. Malocco liczył 22 lat, był synem betoniarza, który przybył do Lwowa z Wenecyi. Koledzy jego twierdzą, że był porządnym człowiekiem i nie oddawał się nałogowo pijaństwu.

Policya aresztowała Obłąka i Stankiewicza pod zarzutem zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała.

Z Wiednia i Budapesztu.

Na wczorajszem posiedzeniu wiedeńskiej komisyi dla spraw ugodowych poseł br. B a t t a g l i a oświadczył się przeciw wysokim cłom ochronnym na żelazo surowe i półfabrykaty żelazne. Następnie wystąpił przeciw samowoli syndykatów handlu żelazem i oświadczył się za zniżeniem ceł i wydaniem ustawy kartelowej.

Przemawiali jeszcze pp. O k u n i e w s k i i S e i t z, poczem br. Beck uzasadniał wniosek rządowy.

* * *

Również wczoraj odbyła posiedzenie d e p u t a c y a k w o t o w a i uchwaliła przeważną większością głosów ustanowiony już po porozumieniu obu rządów s t o s u n e k k w o t y 63·6 i 36·4, t u d z i e ż p o s t a n o w i ł a, a b y d o c h o d y z c e ł o b r a c a n e b y ł y n a p o k r y c i e w y d a t k ó w w s p ó l n y c h.

O tych uchwałach zawiadomiono natychmiast węgierską deputacyę.

* * *

W prezydyum węgierskiego parlamentu wybuchło przesilenie. Oto jego powód.

Stronnictwo niezawisłości żądało najostrzejszego stosowania regulaminu celem złamania obstrukcyi chorwackiej. Sprzeciwił się temu prezydent Justh, który wobec prezydenta gabinetu oświadczył, że złożył przysięgę, iż będzie bezstronnym.

Ponieważ obaj wiceprezydenci, którzy byli i są odmiennego zdania, nie poddali się wobec tego oświadczenia do dymisyi, Juth złożył swą godność.

Jako jego następcę wymieniają L u d w i k a H o l l o.

Proces o 400 milionów.

W najbliższych dniach rozegra się w Londynie proces, który w historyi sądownictwa nie ma sobie równego. Nietylko olbrzymia suma, o którą tu chodzi, lecz sam przedmiot procesu i jego zawikłania prawne budzą powszechne zainteresowanie w stolicy nad Temizą. Sprawa przedstawia się tak:

Jedną z najwięcej poważanych rodzin szlacheckich Anglii, jest niezaprzeczenie rodzina książąt Portland, której obecnym ordynatem jest szósty książę Portland, Karol Cavendisch-Banting. Nastąpił on w roku 1878 po Janie V. księciu Portland i około tegoż Jana V. obraca się sprawa.

Już przed kilkoma laty słychać było, że rodzina Druce rościła pretensye do całego spadku książąt Portlandu, ale dopiero w styczniu 1906 r. wystąpiła ona na drogę sądową. Pan Hollamby Druce twierdzi, że dziadek jego, handlarz mebli z ulicy Bakerstreet i Jan V. są jedną i tą samą osobą. Przedstawia on bardzo liczne materyały dowodowe: książę i handlarz mebli byli do siebie podobni, byli tego samego wzrostu i tej samej wagi, mieli oryginalny zwyczaj jeżdżenia w powozie, w którym znajdowały się czerwone zasłony. Nadto stwierdzono, że obydwaj byli chorzy na identyczną chorobę skórną, która przeszła na dzieci Hollamby Druce'a.

Tomasz Druce umarł w roku 1864, książę Portland dopiero w roku 1878. Hollamby Druce twierdzi, że pogrzeb był komedyą, którą odegrał książę, aby pozbyć się roli handlarza mebli.

Liczni świadkowie mają to wszystko potwierdzić, są i tacy, którzy mieli księcia widzieć po pogrzebie. Utworzył się obecnie komitet, który ma udzielić funduszów p. Druce na kosztowny proces.

Rezultatu tej interesującej cały Londyn sprawy, trudno przewidzieć, codziennie przybywają nowe sensacye, zwłaszcza od chwili, gdy powróciła z Nowej Zelandyi panna Robinson, była sekretarka księcia Portlandu. Napadnięto ją na ulicy i zabrano pamiętnik, zawierający cenne dokumenty, tyczące się Jana V.

Druce domaga się otworzenia mogiły, zawartość trumny być może będzie decydującą w procesie. Przed zebraniem sądu nie udzielono mu na to pozwolenia, musi więc uzbroić się w cierpliwość do dnia 12 b. m. a może w tym dniu stanie się też właścicielem owych 400 milionów.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

We wtorek rzym.-kat. Elżbiety Kr., — gr.-kat. Pawła.

We środę rzym.-kat. Feliksa de Wal., — gr.-kat. Jerona.

Kto popiera firmy obcokrajowe popełnia grzech śmiertelny!

Krajowa Firma **Fibich-Straszewska** Lwów, Pasaż Hausmana poleca najtańszą i najlepszą **Naftę**

Benzynę aptekarską, automobilową i motorową w beczkach i detalicznie. (111) Od 5-ciu litrów bezpłatna dostawa do domu.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera).

We wtorek po raz 1-szy w bieżącym sezonie „Manon“, opera w 4-ch aktach Masseneta. Gościnny występ Ireny Bohuss i Augusta Dianni.

We środę po raz 1-szy „Rycerze północy“, dramat w 4-ch aktach H. Ibsena, tłumaczył A. Wysocki. W głównych rolach wystąpią pp. Bednarzewska, Siemaszkowa, Żelazowski, Hierowski, Szobert, Antoniewski i Rasiński.

We czwartek po raz 1-szy w bieżącym sezonie „Eugeniusz Onegin“, opera w 4-ch aktach Czajkowskiego. Gościnny występ Irenu Bohuss i Aug. Dianni.

Colosseum Hermanów:

(Pasaż Hermanów, ulica Słoneczna) codziennie o godzinie 8-mej wieczorem przedstawienie; w niedzielę i święta dwa przedstawienia (serya od 16-go do 30-go b. m.). Nowy świetny program.

Dependance w Hotelu Bristol. Codziennie występ pierwszorzędnych artystów. — Początek o godzinie wpół do 9-tej wieczór.

MIEJSCOWA.

Z galicyjskiej Kasy oszczędności. Od 15. sierpnia br. podniesioną została stopa procentowa od wkładek w galicyjskiej Kasie oszczędności we Lwowie złożonych z 3·6 na 4 od sta rocznie. Podwyżka stopy procentowej, która wobec kapitału wkładkowego 80 milionów, stanowi dla Kasy wydatek większy rocznie o 320.000 K, może znaleźć pokrycie tylko przy — o ile możności — równoczesnem odpowiedniem podwyższeniu stopy procentowej od udzielonych przez galicyjską Kasę oszczędności we Lwowie, pożyczek hipotecznych na dobra i realności i pożyczek komunalnych, w których przeszło 60% całego kapitału wkładkowego jest ulokowanych. Uchwałą więc Wydziału Kasy z 10. sierpnia b. r., którą procent od wkładek został podwyższonym, postanowiono zarazem podwyższyć procent od pożyczek hipotecznych na dobra i pożyczek komunalnych na 5 od sta, od pożyczek hipotecznych na realności miejskie na 5¼ od sta rocznie.

Powołana do tej uchwały Dyrekcya Kasy musi dążyć, by w wypadkach, w których obowiązek pożyczkobiorcy do opłacania podwyższonej stopy procentowej, w samym skrypcie dłużnym nie był przewidzianym, obowiązek ten obecnie dodatkowo został przyjętym i tabularnie z bezpośrediem pierwszeństwem po pożyczce zabezpieczonym. — Deklaracye dodatkowe, których wzory w tym celu Dyrekcya na żądanie wydaje, są w obustronnym interesie w ten sposób sformułowane, ażeby w razie dalszych zmian na targu pieniężnym, uniknąć potrzeby deklaracyi nowych. — Z chwilą intabulacyi podwyżki stopy procentowej z wymaganem pierwszeństwem uznaje Kasa za niebyłe wypowiedzenia pożyczek i uznania za płatny ich resztującego kapitału, które jedynie uzyskanie deklaracyi dodatkowych mają na celu.

Poczuwamy się do obowiązku, zwrócić uwagę na stylizowane w tym sensie końcowe ustępy wypowiedzeń i komunikatów względem uznania za płatny resztujących kapitałów, aby zadać kłam pogłoskom, które się pojawiły, jakoby galic. Kasa oszczędności dla innych jakichś powodów pożyczki wypowiadała. — Kasa nietylko nie ma zamiaru pożyczek ściągać, ale przeciwnie gotowa rozłożyć je na zasadzie podwyższonej stopy procentowej na nowy, dłuższy okres umorzenia, który umożliwi zatrzymanie rat amortyzacyjnych w dotychczasowej mniejwiejszej wysokości.

W sprawie publicznej karoty. Niedawno piętnowaliśmy publicznie, że do miejskiego domu sierót oddał swego pasierba jeden z urzędników magistratu, jakkolwiek będąc na posadzie i mając kamienicę, nie jest zmuszony uciekać się do dobroczynności publicznej i odbierać sierotom chleba tego prawdziwie potrzebującym.

Otóż teraz dowiadujemy się, i konstatujemy z przyjemnością, że tego szelmostwa niedopuścił się urzędnik magistratu, nazwiskiem Piotr Kratochwil, zajęty w biurze wojskowem. Skonstatowanie tego faktu uchyla tylko cień, jaki mógł wskutek tej afery paść na gremium urzędnicze, ale samej istoty rzeczy niezmienia, że dom sierót służy ku wygodzie tego rodzaju ludzi. Bo ów Kratochwil, obok znacznych dochodów biurowych, posiada jeden dom na ulicy Łyczakowskiej, a drugi na ulicy Pijarów. Że taki człowiek wyzyskuje dobroczynność publiczną, jest niesłychanym skandalem, jak niesłychanym skandalem jest i to, że zarząd domu sierót tego rodzaju „sieroty“ na wychowanie przyjmuje.

Kradzieże na czasie. Banda złodziei włamała się do prywatnego składu futer p. Zygmunta Platowskiego przy ul. Lenartowicza, gdzie zaopatrzyli się dostatnio na tą zimę, która może być ciężką, jeśli znowu Mars nieprzyzwoicie ku naszej ziemi się obróci.

A znowu Lea Bark, niewiasta skubiąca pierze u Lei Eingross miała zwyczaj chować codziennie garść pierza za pończochę, z czego po paru latach uzbierało się spore pierzynisko. Eingross podpatrzyła jednak niedawno tę szpetną manipulacyę i oskarżyła swą długoletnią pierzoskubnicę o kradzież na raty.

Święta Kozłowska. W Królestwie, jak wiadomo, powstała sekta Maryawitów, stworzona przez niejaką Kozłowską, która się ogłosiła za świętą. Teraz zaś Maryawici ogłaszają w pismach warszawskich następujące, wstrętne wyznanie ich wiary:

1) Wierzymy w to wszystko, co Kościół katolicki naucza; jakoteż

2) że Pan Bóg uczynił Maryę Franciszkę — z domu Kozłowską — Najświętszą i dał Jej te łaski, jakie dał Najświętszej Maryi Pannie, Matce Boskiej;

3) że w ręku świętej Maryi Franciszki jest miłosierdzie dla całego świata i nikt bez Jej pomocy i pośrednictwa miłosierdzia nie dostąpi;

4) że modlitwa do świętej Maryi Franciszki jest nietylko pożyteczną, ale i konieczną dla odparcia szatańskich zasadzek i dla utwierdzenia duszy w łasce Bożej.

Podpisano: *O. Antoni Hrynkiewicz, O. Bazyli Furmanik, O. Cyryl Żmudzki.*

Rząd rosyjski z początku zawzięcie ścigał tę bandę szarlatanów, ale socyaliści podnieśli gwałt, że jest to prześladowanie wiary i sumienia ludzkiego, aż rząd dał Maryawitom spokój i aprobował ich nawet jako sektę religijną!

Tani opał miejski pomimo dokuczliwego mrozu jest ciągle jeszcze fikcyą magistracką, która bardzo ładnie wygląda na papierze, ale ani jednego polana jeszcze nie dała biedakom, ani jednego ogniska nie rozniecił po zniżonej cenie. Zato miejski zarząd tanim opałem urządził sobie po gazetach walną reklamę, opisując, jakie to on posiada magazyny, jakie tracze i piły, motorem poruszane, do rozdrabniania drzewa i wśród jakich to ostrożności będzie się zamawiającym dostawiało drzewo, aby nikt z niego nic nie ukradł po drodze.

To są wszystko bardzo piękne rzeczy, ale ten opał powinien już raz być rzucony na targ. Drobni handlarze drzewa żądają już 75 ct. za źle naważony cetnar, a za parę dni cena ta dojdzie do guldena. Magistrat ze swej strony ogłasza, że cetnar drzewa miejskiego będzie kosztował 65 ct., a cetnar węgla 72 ct. Niechże kosztuje, byle był już do nabycia!

Dwa przejechania. W ulicy Krakowskiej przejechał S. Koflera wóz powożony przez Aleksandra Załuskiego, a Michał Szczepaniuk z Zimnej Wódki przejechał na ul. Słonecznej Juliusza Obermüllera. Obeszło się wprawdzie w obu wypadkach bez połamania kości, ale obaj przejechani odnieśli ciężkie kontuzye.

Świński salon wykryła policya lwowska w realności przy ulicy św. Marcina l. 9. Właścicielkę owego rentownego przedsiębiorstwa Zofię Pałac false Kleinową, czterdziestokilkoletnią kobietę, aresztowano już i odstawiono do sądu karnego. Przedsiębiorstwo to wyszło na jaw dzięki temu, że jedna z ofiar Kleinowej, szesnastoletnia Helena K., wniosła do policyi zażalenie na Kleinową o nakłanianie jej do lekkiego prowadzenia się — a przeciwko pewnemu jegomości skargę o alimentacye. — „Towar“ Kleinowej rekrutował się przeważnie z młodych dziewcząt z niższych i średnich klas. Obszerny materyał dowodowy zebrany przez komisarza Stankiewicza, stanowić będzie podkład do dalszego śledztwa sądowego, ponieważ sprawa oprze się o kratki sądowe.

Bez zegarka obudził się wczoraj w południe Paweł Bielecki, robotnik miejski. — Zdrzemnął się nieco w szynku Tennenbauma przy placu Solskich, a podczas snu ktoś odknajał mu sikorę z doliny.

Zamach samobójczy. W hotelu „Saskim“, usiłowała otruć się Anastazya K. z Tarnopola, wypiwszy znaczną ilość jodyny. Pogotowie stacyi ratunkowej udzieliwszy jej pierwszej pomocy, przewiozło ją do szpitala powszechnego. Desperatka przybyła przed kilku dniami z p. Wiktorem K., który wyjechawszy wczoraj, przesłał jej list, wskazujący, iż p. K. nosił się z myślą samobójczą.

Młodzi rzezimieszkowie. We wczorajszym numerze *Gońca* wspomnieliśmy, że policya ujęła bandę małoletnich włamywaczy. Dziś przynosimy dalsze szczegóły w tej sprawie. Młodzi ci chłopcy, z których jeden był bez zajęcia, drugi praktykantem biurowym a reszta terminatorami i czeladnikami, schodzili się do szynku Felda na rogu ulic Sokoła i Zimorowicza, nikt jednak z obecnych tam gości nie zwracał na nich uwagi.

W niedzielę jednak pośliznęła im się noga. Ajent policyjny aresztował jednego z nich, Rubinowicza, pod zarzutem kradzieży w Rudkach, a ten się powoli wygadał ze wszystkiego i zdradził swoich kolegów, którzy wtedy byli na przedstawieniu w „teatrze popularnym“. Policya udała się do teatru, gdzie aresztowała wszystkich.

Są to: Emanuel Bardach liczący lat 15, syn majętnych rodziców, Bronisław Szmigielski 18-letni czeladnik kaflarski, Jan Kuźniak, 18-letni praktykant biurowy, Józef Janiszewski 15-letni czeladnik zegarmistrzowski, Tytus Ostrowski 21-letni i Władysław Stapowski 18-letni malarz pokojowy, który już odsiadywał karę w więzieniu za włamanie.

Rzeczy skradzione zbywali oni w skle-

Sudhoff i Grabowski

we Lwowie, przy ulicy Akademickiej l. 8, polecają najtaniej

ROGÓŻKI kokosowe i trzcinowe, SZCZOTKI do wszelkich celów, Pióropuszy, Trzepaczki, FARBY, LAKIERY, POKOSTY, WOSK, TERPENTYNĘ, IRCHY, GĄBKI, KIT do okien i t. p.

1659

pie blacharza Izraela Ostena przy ul. Pańskiej l. 19, gdzie znaleziono cały magazyn kosztowności, bielizny, garderoby i innych przedmiotów.

Aresztowani przyznali się do kradzieży w Tow. nauczycieli szkół wyższych i zeznali, że dalsza część znalezionych przedmiotów pochodzi z kradzieży dokonanej w magazynie „Doroteum" mieszczącym się przy ul. Kochanowskiego pod l. 52. Złożone tam rzeczy stanowiły własność prywatnych osób. Kufry i szafy były porozbijane a najrozmaitsze przedmioty leżały w nieładzie na ziemi. Szkoda wynosi kilka tysięcy koron. Kradzież tę obmyślił Bardach. Kilkakrotnie był on w magazynie, gdzie oglądał karetę na którą stręczył kupca.

Poza tem szajka dokonała włamania do kolektury w pasażu Mikolasza. Tę kradzież uplanował Janiszewski, który był zajęty w sklepie swego ojczyma, zegarmistrza p. Komorowskiego w pasażu Mikolasza.

Z Filharmonii. W poniedziałek, dnia 2-go grudnia 1907 odbędzie się koncert p. Lucyi Weidt nadwornej śpiewaczki opery wiedeńskiej. Bilety na ten koncert sprzedaje już od dzisiaj kasa Filharmonii.

ZE ŚWIATA.

Człowiek ze sztuczną twarzą. W pobliżu Paryża wydarzył się podczas polowania okropny wypadek. Oto eksplodowała strzelba bogatego właściciela dóbr Henryka de Pousset i poszarpała mu twarz na części. Początkowo sądzono, że młody człowiek został zabity, gdy jednak dawał znaki życia, wezwano pomocy lekarskiej poczem oddano go do szpitala. Kiedy Pousset odzyskał zdrowie i poraz pierwszy ujrzał swą zmienioną twarz, wrażenie było straszliwe. Właściwie pozostały tylko oczy i czoło z całej twarzy. W tem rozpaczliwem położeniu przyszedł nieszczęśliwemu z pomocą lekarz z Akademii paryskiej, Delaire. Jak przy wstawieniu zębów odbija się w wosku układ szczęki i podniebienia — tak też i w tym wypadku podobną odbitkę zdjęto z twarzy Pousseta i podług niej sporządzono brakujące części twarzy w sposób zadziwiająco łudzący. Dolną szczękę zrobiono ze srebra, i wstawiono fałszywe zęby, górną zaś ze złota z pewną mieszaniną kauczukowej masy, obie zaś przymocowano małemi klamerkami wraz z górną wargą. Prawdziwem arcydziełem sztuki jest kauczukowy nos i górna warga ozdobiona miękkim ładnym wąsem. Policzki i dolna część twarzy są również z kauczuku otoczone bujnym sztucznym zarostem.

A wszystkie części są tak przystosowane do siebie i nadano im tak naturalny kolor twarzy, iż na kilka kroków nie można spostrzedz że to twarz sztuczna. Na noc można ją odjąć, a od czasu do czasu trzeba ją także oczyścić. Arcydzieło to kosztowało wiele pieniędzy i pracy.

Niezwykły mord. Do wczorajszej ryciny, dla braku miejsca, jaki się okazał w ostatniej chwili, niepodaliśmy opisu. Brak ten uzupełniamy dzisiaj.

Przed dwoma tygodniami doniosły pisma paryzkie o samobójstwie pewnej bogatej damy, wdowy po wielkim przemysłowcu Condé. Kiedy po przebytej dość ciężkiej influency poczęła wracać do sił, znalazła ją pewnego dnia służba w łóżku martwą, w kałuży krwi. Obok niej leżał upuszczony rewolwer.

Sądzono początkowo, iż staruszka popełniła samobójstwo, jakkolwiek najmniejszych powodów nie miała do targnięcia się na własne życie.

Niebawem jednakże wyszło na jaw, że mordercą nieszczęśliwej był jej własny syn, hulaka, który narobiwszy mnóstwo długów i przetrwoniwszy znaczną część majątku, postanowił usunąć matkę, aby objąć corychlej jej miliony.

Jeden z agentów policyjnych odkrył mianowicie, iż w ekranie, zasłaniającym piec, zrobiony był duży otwór. Badając służbę, dowiedział się, iż w przeddzień rzekomego samobójstwa ekran był zupełnie cały.

Energiczne śledztwo wykazało, że młody Condé wsunął się do sypialni matki i ukrył za ekranem strzelił stamtąd do śpiącej, kładąc ją trupem na miejscu. Następnie położył rewolwer obok zmarłej — by rzucić podejrzenie, iż staruszka targnęła się sama na własne życie.

Nie udał się jednak ów plan wyrafinowanego mordercy i już w grudniu odpowie on za popełnione matkobójstwo.

Dla dogodności naszych miejscowych Prenumeratorów zaprowadziliśmy

Abonament

na „Gońca Polskiego"

z odnoszeniem do domu.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu wynosi

1 koronę, kwartalnie 3 korony.

TELEGRAMY.

Wiceprezydent miasta Krakowa.

Kraków. Wczoraj wybrano I. wiceprezydentem miasta kupca dra Henryka Szarskiego, a delegatem do Rady szkolnej krajowej, Michała Konopińskiego.

Jeszcze jeden minister rodak.

Wiedeń. W kuloarach parlamentu kolportują pogłoskę o zamiarze powołania do gabinetu ministra rodaka Słoweńca. (Teraz tylko dać jeszcze ministra Rusinom i syonistom, a będzie raj w Austryi).

Epokowe reformy.

Wiedeń. Ministerstwo wojny ma zamiar zmienić tytuł lekarzy w ten sposób, że w przyszłości lekarz pułkowy nazywać się będzie kapitan-lekarz itd., a nadto postanowić, że oficerowie niższych stopni wobec lekarzy wyższych stopni meldować się mają słowem "gehorsam".

Dalej ministerstwo wojny ma zamiar pozwolić weteranom wojskowym na noszenie broni bocznej przy obchodach uroczystych.

Czy nie bałamuctwo?

Praga. „Hlas Naroda" donosi, iż prezydent gabinetu br. Beck nosi się z zamiarem utworzenia jeszcze trzeciego ministerstwa. Mianowicie minister dr. Gessmann ma stanąć na czele ministerstwa, które zająwszy się czysto społecznemi sprawami, ma być ministerstwem pracy, oprócz tego zaś ma być utworzone ministerstwo szkół publicznych, którego kierownikiem zostanie poseł młodoczeski Kaftan.

(Telegram ten jest niejasny. Szkołami zajmuje się ministerstwo oświaty i odebranie temuż spraw szkolnych nietylko uszczupliłoby jego zakres działania, ale rozluźniłoby także jednolitość w kierownictwie spraw oświaty dotyczących. *Uw. Red.*)

Bunt wojskowy.

Londyn. Na wyspie Formozie wybuchł bunt w kompanii chińskich żołnierzy, będących w służbie u Japończyków. Chińczycy wymordowali 63 Japończyków, urzędników policyjnych i cywilnych, wiele kobiet i dzieci, potem uciekli.

Uciekają z Ameryki.

Nowy Jork. Panika, szerząca się między ludnością z powodu przesilenia finansowego, wywołała szczególny objaw. Oto robotnicy europejscy — którzy pracowali w Ameryce, nagle popadłszy zupełnie bezpodstawnie w obawę o całość swych oszczędności, wycofują je z banków i tłumnie wracają do Europy. — Na przyszły tydzień ma z Nowego Jorku odpłynąć 8000 osób z powrotem do Europy.

Administracya „Gońca Polskiego"

z dniem 12. listopada przeniesioną została na ul. Podwale 7. Sprzedaż pojedyńczych numerów atoli odbywać się będzie i nadal w dotychczasowym lokalu przy ul. Krzywej 6.

Nadesłane.

Za rubrykę tę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Marya Podlewska

udziela lekcyi zbiorowych rysunku i malarstwa w swojej pracowni, Chorążczyzna 16. 2088

SPECYALISTA CHORÓB WEWNĘTRZNYCH

Dr. ZGÓRSKI 2165

MIESZKA PRZY UL. ASNYKA 6. — TELEFON 17.

KANCELARYA ADWOKACKA NADRADCY C. K. PROKURATORYI SKARBU

Dra KAZIMIERZA ŁUCZKIEWICZA

ULICA KALECZA L. 2. (118)

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

DOCENTA UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO

Dra TEODORA BOHOSIEWICZA

GODZINY ORDYNACYJNE OD 9 — 3 POPOŁUDNIU

LWÓW, JAGIELLOŃSKA 7.

ADWOKAT Dr. WIKTOR KULIKOWSKI

WE LWOWIE — PRZY ULICY WAŁOWEJ L. 3.



ZAŁOŻONA W ROKU 1874. TELEFON Nr. 566.

SPÓŁKA STOLARZY LWOWSKICH Lwów, pl. Bernardyński 17.

Poleca wielki wybór kompletnie urządzonych pokoi sypialnych, jadalnych, salonów, pokoi męskich we wszystkich stylach, meble olchowe i urządzenia kuchenne wyrobu krajowego. Utrzymuje również na składzie meble gięte i żelazne z pierwszorzędnych fabryk. Wszelkie zlecenia w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące, wykonuje jak najstaranniej i najtaniej.

Cukiernia Kazimierz Sotschek Lwów, pl. Maryacki l. 5. poleca wielki wybór Dyabełków
Bufet w teatrze miejskim
(151)

148
W. ADAMSKI :: Lwów :: Hotel Żorża
Poleca: Zasłony przed okna od przewiewu; Chodniki i rogóżki kokosowe; Filce na podłogi; Wałki z waty do zatykania drzwi i okien od przewiewu; — Skórki, Angory i Kory w kolosalnym wyborze. — Ceny przystępne.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1907.

DO LWOWA przychodzą z	rano	przed południ.	po południ.	wiecz.	noc
Krakowa	5·50	8·55*	1·30*	5·25	9·50
Krakowa	7·25	9·45	—	8·40*	2·31*
Rzeszowa	—	—	1·10	—	—
Podwołoczysk	7·20	12·00	2·16*	5·40	10·30
Czerniowiec	8·05	—	2·25*	—	9·00
Czerniowiec	—	—	3·35	—	12·20*
Stanisławowa	5·55	—	—	—	—
Kołomyi	—	10·05	—	—	—
Stryja	7·29	11·50	3·51	—	10·50
Pustomyt	7·29	11·50	3·51	9·40F	10·50
Sambora	8·00	10·30	1·55	—	9·20
Lubienia	8·00	10·30	1·55	9·20	11·50†
Rawy ruskiej	7·10	12·40	4·50	—	—
Janowa	8·22	1·15	5·00	9·25	10·10†
Brzuchowic	7·10	12·40	1·46†	4·50	8·20
Brzuchowic	10·05†	—	3·25	5·30	9·35§
Zimnej wody	5·50	7·25	1·10	5·25	9·50
ZE LWOWA odchodzą do	**rano**	**p. poł.**	**po poł.**	**wiecz.**	**noc**
Krakowa	3·45	8·25*	2·45*	7·05*	11·00
Krakowa	—	8·40	6·15	7·20	12·45*
Rzeszowa	—	—	4·05	—	—
Podwołoczysk	6·20	10·45	2·17*	7·00	11·15
Czerniowiec	6·10	9·20	1·55*	—	10·40
Czerniowiec	—	—	—	—	2·51*
Stanisławowa	—	—	—	5·50	—
Kołomyi	—	—	2·35	—	—
Stryja	7·30	—	2·26	6·25	11·30
Pustomyt	7·30	10·45F	2·26	6·25	10·30
Sambora	6·00	9·05	4·30	—	10·51
Lubienia	6·00	9·05	2·10†	4·30	10·51
Rawy ruskiej	6·12	11·05	—	7·10	11·35†
Janowa	6·58	9·15	1·35†	3·35	6·30
Brzuchowic	6·12	11·05	2·28	5·45	8·34§
Brzuchowic	9·05†	12·41†	3·45	7·10	11·35†
Zimnej wody	3·45	8·40	4·05	7·20	11·00

Uwaga. Pociągi pospieszne są oznaczone *. — Kursujące tylko w niedzielę i święta † — w niedzielę i święta od 26/8 do 15/9 literą F — w niedzielę i święta. a od 1/. do 31/. codzień S

C. I K. NADWORNY DOSTAWCA

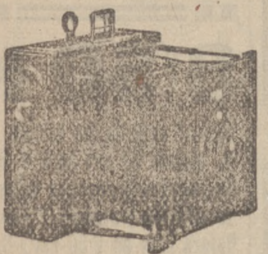
HAYA
PUDER
antiseptyczny, przez powagi lekarskie polecany, jest najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci. Prawdziwy tylko z m. „Opatrzność". Cena pudełka 70 halerzy.
!! Tysiące podziękowań !! W każdej aptece i drogueryi do nabycia !!!

HAYA
MYDŁO
hygieniczne jest najlepszym mydłem do mycia dzieci. Sporządzane z najdelikatniejszych materyałów, odpowiada najwybredniejszym wymogom hygieny. Cena pudełka 70 h.
!! Tysiące podziękowań !! W każdej aptece i drogueryi do nabycia !!!

Ostrzega się przed naśladownictwami !!
Żądać należy wyraźnie „HAYA" pudru antiseptycznego, „HAYA" mydła hygienicznego.

Główny skład wysyłkowy
S. HAY
aptekarz, c. i k. dostawca nadworny we LWOWIE.

Panowie
zdolni do zbierania anonsów, ewentualnie za stałą płacą poszukiwani!
Plac Dąbrowskiego l. 7 — II. piętro.
lub Panie!



Na raty miesięczne
sprzedaje aparaty fotograficzne bez podwyższenia ceny. Cenniki na żądanie.
Nauki fotograficzne udziela bezpłatnie
Edmund Brodkowski
(89) Lwów, ul. Wałowa 11, naprzeciw komendy wojsk.

HANDEL ZAŁOŻONY W ROKU 1780.
Fryderyk Schubuth i Sp.
we Lwowie Rynek l. 45, poleca
ZNAKOMITE WÓDKI
fabryki hr. Drohojowskiego w Bolanowicach we wszystkich smakach.
Cognac francuski firmy Lucian et Foucauld Co, Cognac cała butelka koron 7,
Cognac Distalerie Francaise cała butelka kor. 3·20, 1/2 K 1·80, 1/4 K 1.
Rum prawdziwy bremski cała butelka koron 3·80, 1/2 koron 1·90, 1/4 koron 1.

NAJSTARSZY WE LWOWIE KRAKOWSKA 9.
HANDEL WINA LUDWIKA STADTMÜLLERA

Zakład dentystyczno-techniczny Franciszka Glasgalla
odznaczony złotym medalem na wystawie paryskiej, przeniesiony z ulicy Kazimierzowskiej na ulicę Sykstuską 2.

Ostatnie Nowości na suknie i kostyumy damskie, najmodniejsze jedwabie na bluzki, barchany, flanelki, płótna, szyfony poleca firma
Wielki wybór. Towar doborowy. Ceny nader nizkie.
Antoni Uwiera Lwów, ul. Halicka 12.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu.
Najmniejsze ogłoszenie 40 halerzy.

KUPNO

Fortepian koncertowy, opancerzony, bardzo głośny, 120 zł. Ulica Żulińskiego l. 6, Kalinowski. 2172

Cała kręgielnia, gramofon, stoły i inne rzeczy, zaraz tanio sprzedam, restauracya ulica Kopernika l. 28. 2173

„KONSUMCYA"

Dom komisowy i chrześcijańska agencya handlowa pośredniczy przy wszelkiego rodzaju zakupnach i sprzedażach

Paniom i Panom z prowincyi załatwia wszelkie sprawunki sumiennie i szybko za zaliczką. — Sprawunki niepomyślnie załatwione, przyjmujemy napowrót.

Kto chce korzystnie co kupić lub sprzedać, niechaj uczyni to przez „Konsumcyę", Lwów, ulica Ruska l. 20.

Poszukuję spólnika z kapitałem, do otworzenia handlu towarów mieszanych, przy istniejącym domie komisowym. Zgłoszenie „Konsumcya" ulica Ruska l. 20.

Kamienica w okolicy głównego dworca, gotówka 6000 złr., do sprzedania. Wiadomość „Konsumcya". 1997

Jednopiątrowa kamienica przy ul. Granicznej tanio do nabycia. Wiadomość w „Doroteum" przy ul. Szajnochy. 2139

Kamienica parterowa w Żydaczowie z powodu stosunków familijnych tanio do nabycia. Wiadomość w Doroteum przy ulicy Szajnochy. 2166

LOKALE

Pokój dla Panów o 2 oknach, jest zaraz do wynajęcia, ulica Kochanowskiego l. 11, parter drzwi Nr. 5. 2170

Sklep z kuchnią lub bez, w parterze 2 pokoje, nyża i kuchnia na II. p., do wynajęcia zaraz, ul. św. Marcina l. 3. 2171

Przyjmę kilku studentów izraelitów, na wikt i stancyę za miernem wynagrodzeniem. Rosenstock, ul. Chodorowskiego l. 6. 2174

Pokój wspólny, dla 2 Pań z całem utrzymaniem lub bez. Wiadomość ul. Piekarska l. 9, w pracowni sukień. 2180

Pokój piękny z komfortem urządzony, do wynajęcia. Ulica Łyczakowska l. 5. 2154

POSADY

Potrzebny praktykant w magazynie futer Juliana Olearczyka, ulica Kopernika l. 5. (153)

Służący, zdolny froter, poszukuje posługi lub za dozorcę do kamienicy, ul. Pełczyńska l. 12, II. p. Lipiński. 2179

Agencya Kosanowskiego, ulica Sykstuska l. 2, dostarcza wszelkiej kategoryi doborową służbę dworską i miastową.

Rysownik-karykaturzysta, potrzebny zaraz do ilustrowania tygodnika. Zgłoszenia (listownie), przyjmuje Maryan Horwáth w Podgórzu, ulica Smolki. 2176

Praktykanta z dobrego domu, przyjmie skład sukna Zającek i Lankosz, Lwów Jagiellońska 3. 2071

Konwersacyę francusko-niemieckiej literatury francuskiej udziela za bardzo małą opłatą. Lekcye zbiorowe kilko po 5 koron miesięcznie „Paryżanka". Wiadomość w Administracyi Gońca, ulica Podwale l. 7. 2150

Panna z kaucyą 400 K poszukuje posady w sklepie. J. B. poste restante Lwów. 2161

Przygotowuję do egzaminu na majstra murarskiego i ciesielskiego pod korzystnemi warunkami. Zgłoszenia pod Egzamin do Administracyi Gońca ulica Podwale 7. 2162

Drzewo bukowe, dobrej jakości w sągach z odstawą do domu. Zamówienia przyjmuje

Maksymowicz

Lwów, Sokola 1. 2168

GORSETY

paryskie, brukselskie, wiedeńskie, od złr. 1·40 do 15, poleca **J. Schreiber, fabryka rękawiczek, Lwów, ulica Halmańska 6.** (60)

Tani opał

na porę zimową, nabyć można. Zgłoszenia przy ulicy Miłkowskiego l. 2, parter na lewo. Dla Panów piekarzy, obrzynki z miękkiego drzewa, wagonami kolejowemi. 2134

NOWO :: :: OTWARTA MLECZARNIA
MARYI GAWĘDY, ULICA ZYBLIKIEWICZA 29
POLECA CODZIEŃ ŚWIEŻE DWORSKIE MLEKO, ŚMIETANKĘ, MASŁO DESEROWE, ROZMAITE SERY I T. P. CENY NADER NIZKIE. 2152

Ekrany oprawia, nowe wzory. Koniewicz, ulica Batorego l. 12.

Bambusowe mebelki, bajecznie tanio, poleca Koniewicz, ulica Batorego l. 12.

Kołyski i łóżka koszykowe w różnych wielkościach, poleca uprzejmie Koniewicz, ulica Batorego l. 12.

Kosze, wózki, meble bambusowe, reperuje i odnawia za bezcen. Koniewicz, ulica Batorego l. 12.

Kosze do podróży, do drzewa, na kwiaty, na papiery. Olbrzymi wybór. Taniej jak wszędzie, poleca Koniewicz, ul. Batorego l. 12.

Instytucya finansowa poszukuje rutynowanego korespodenta. Wymagana jest dokładna znajomość szczególnie języka niemieckiego, oraz polskiego, niemniej fachowa wiadomość w handlu sztucznych nawozów, nasion i maszyn. Oferty z odpisami świadectw i podaniem warunków, należy wnosić najdalej do 1. grudnia br. pod adresem: L. B. 24, Poste-restante Lwów. 2115

Zginął duży chart z białym włosem. Na grzbiecie ma zagojoną bieliznę. — Znalazca zechce się zgłosić na ul. Trzeciego Maja l. 11 A, gdzie otrzyma nagrodę. 2177

Dla Panów Stolarzy, wykonuje wszelkie bronzy meblowe, jak najtaniej pracownia bronzownicza A. Kaczyńskiego, ul. Kamińskiego l. 3. (154)

Ochraniaj twoją żonę!

Najważniejsza ilustrowana książka o najmiernem błogosławieństwie potomstwem. — Tysiące pism dziękczynnych wysyła dyskretnie po nadesłaniu 90 hal. w markach pocztowych pani ANNA KAUPA, Berlin S. W. Lindenstrasse 50. 639

NAUKA KROJU

Tylko w szkole „Stefanii" nauczycielki krojow na kursie „Pracy kobiet", udzielającej tej nauki także w swej pracowni, przy ulicy Łyczakowskiej l. 4, wyuczyć się można gruntownie kroju francuskiego, angielskiego i szycia, których lepiej ani pierwsza firma paryska nie wyuczy. Mnóstwo Pań oraz zawodowych krawczyń i krawców dopiero w tej szkole nabrało należytego pojęcia o kroju, czego przedtem w żadnej innej szkole nie skorzystali. — Suknie wykonuje w eleganckich fasonach od 50 koron począwszy. Przyjmuje także suknie do skrojenia i fastrygowania. Formy do nabycia. „Stefania", Lwów. 1636

Teatr Rozmaitości

„Dependance Bristol". Orygin. Parisiana Ensemble. 7 panów i 14 pań. Codziennie 3 komedye. Początek o godzinie 8 wieczór. 1768

WINA WĘGIERSKIE

czerwone i białe, pod gwarancyą prawdziwe, przyjemne i zdrowe, dostarcza w 34-litrowych beczułkach kolejowych, także próbne w beczułkach pocztowych po $4^1/_4$ litra jak następuje:

z roku	1906	34 litrowa zł.	12	$4^1/_4$ litrowa zł.	1·75
„	1902	„ „	14	„ „	2·—
„	1897	„ „	17	„ „	2·30
„	1893	„ „	19	„ „	2·50
„	1887	„ „	21	„ „	2·75
„	1879 wino lecznicze			$4^1/_4$ litrowa „	4·90

Wszystko opłacone. **Miód** patoka, najlepszy, deserowy, biały lub **żółty** 5 kg. puszki **zł.** 3·50.
L. Altman, Versecz Nr. 26, Węgry. 1969

Nowo otworzony Magazyn i Pracownia Kołder Materaców i pościeli KAZIMIERZ SKIBIŃSKI Lwów, ul. Kopernika 7, poleca Kołdry od K 5. Materace od kor. 14, wkładki sprężynowe od K 28. Przerabia materace i Kołdry po K 3·60. (66)

Młodość i piękność

Masowanie twarzy, po najnowszym sposobie, przyjmuje ukończona z dyplomem masażystka, szkoły profesora Jańczęko, także i wszelkie masowanie. (152)

Baczność przed naśladownictwami

Oryginalne patentowane

Wouwermanowskie palniki,

przy których użyciu zaoszczędza się 30 do 50% gazu, zależnie od wielkości palnika, są tylko wtedy prawdziwe jeżeli montuje je moja firma. — Do palników tych potrzebne, oryginalne siatki, sprzedaje jedynie moja firma, która sama tylko przyjmuje instalacye gazowe tych palników po bardzo przystępnych cenach: Palnik oryg. Wouwermana, kompletny wraz z montażą kor. 5·25, oryginalna siatka rezerwowa 50 hal., oryginalny Jena cylinder szklany 40 hal. Siatki są tylko takie oryginalne, które noszą napis „Olso", marka ochronna.

Koncesyonowany Zakład instalacyjny dla urządzeń wodociągowych i gazowych

Juliusza Weissa

we Lwowie, ul. św. Michała 4. Telefon 1842.

Odznaczony najwyższem uznaniem na międzynarodowej wystawie w Paryżu 1907 roku krzyżem honorowym i złotym medalem.

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY

DO SZYCIA DO RÓŻNYCH CELÓW

a zatem nie tylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego jedynie u nas nabyć można

Przy kupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach. Nasze składy poznać można po ubocznym znaku.

Singer Co. Tow. Akc. maszyny do szycia

Lwów, pl. Halicki 2. Filia: Grodecka 30.

Filie we wszystkich większych miastach.

Uwaga. Wszystkie w innych składach maszyn do szycia pod nazwą „Singera" oferowane maszyny zbudowane są według jednego z naszych starszych systemów, który ustępuje naszym nowszym systemom maszyn familijnych tak co do konstrukcyi jak też sprawności i trwałości. 1651

Pierwszorzędny znany

Magazyn Obuwia

pod firmą

Józef Teliczek

poleca obuwie eleganckie własnego wyrobu podług najnowszych angielsk. fasonów :: jakoteż Buty wyścigowe i do polowania. :: :: :: ::

We Lwowie, ul. Sienkiewicza 9 (149)

Ceny nizkie.

Podarki na św. Mikołaja

2178 w olbrzymim wyborze poleca Magazyn cukrów i herbatników, Lwów, ulica Jagiellońska l. 5.

C. SCHAYER.

Marceli Gąsiorowski

tapicer-dekorator

Lwów, Czarneckiego l. 3, wykonuje wszelkie roboty tapicerskie, obija meble nowe, przerabia stare. — Sporządza materace sprężynowe, włosienne. Tapetuje pokoje. Układa firanki. Sporządza poduszki, makaty. Ceny nader przystępne. (139)

10 zł. miesięcznie zupa, pieczeń i legomina

Skulski, Teatralna 16.

6·50 K

wynosi rata na los turecki 400 fr. Razem 37 rat po 6 K 50 h. Do 1-szej raty prosimy dołączyć na podatek i stemple 3 korony. Dalsze raty po 6·50 kor. Czeki pocztowe bezpłatnie. Najbliższe ciągnienie

1. grudnia

zaś rocznie 6 ciągnień mają te losy, z których każdy bez wyjątku los musi wygrać 232 fr. w złocie zaś ma główne wygrane

600.000 fr.

300.000, 200.000

100.000 i t. d. Prawo do gry ma się już po złożeniu 1. raty zpn.

Nasza „Gazeta handlowa" wychodzi 2 razy w miesiącu

SCHÜTZ i CHAJES

Dom bankowy, Lwów.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: STANISŁAW BRANDOWSKI. WYDAWCA: STANISŁAW TOKARSKI. WŁASNOŚĆ SPÓŁKI NIEJAWNEJ.
Z DRUKARNI „GOŃCA POLSKIEGO", TOKARSKI & BRANDOWSKI, POD ZARZĄDEM KAROLA DOROSZYŃSKIEGO. Papier z fabryki Tow. Akc. Braci Fiałkowskich w Białej.